

Muzeum Polskich Formacji Granicznych

<https://muzeumsg.strazgraniczna.pl/muz/formacje-ochrony-granic/tradycje/1918-1939-1/relacje-i-wspomnienia/62769,Smierc-na-sluzbie.html>
2024-11-21, 15:31

ŚMIERĆ NA SŁUŻBIE



„Pilny, sumienny, taktowny, energiczny, godny zaufania, zdyscyplinowany. Inteligentny, sprytny i zawsze na miejscu. bardzo dobry do służby wywiadowczej, może być kierownikiem placówki. Dobrze zbudowany pod każdym względem. Wad nie posiada”. Tak w opinii służbowej z 13.04.1930 r. scharakteryzował swego podwładnego. Kierownik komisariatu SG Kartuzy. Komisarz J. Blizio

Był jednym z najtragiczniejszych strażników granicznych służących w Komisariacie SG Konarzyń. W dniu 23 maja 1935 r. zginął na służbie podczas wykonywania obowiązków służbowych.

Nazywał się **Tokarski Franciszek Antoni**, posiadał numer służbowy 1934. Pochodził z dawnego Województwa Łódzkiego był synem Ignacego i Julianny z. d. Szulc. Urodził się 14.09.1900 r. w miejscowości Głogowa, gmina Piorunów, powiat Konin. Do siedmioletniej szkoły powszechnej (ludowej) uczęszczał w m. Władysławów Kaliski, ukończył ją rok przed rozpoczęciem pierwszej wojny światowej w 1913 r. Wiadomo, że posiadał „Medal Pamiątkowy Za Udział w Wojnie 1918 - 1921” (R-z PIOŚG nr 38/29 z 15.06.1929 r.) jednak o jego czynnym udziale w działaniach wojennych nic nie wiadomo. Możliwe, że nadanie medalu wiązało się z służbą w Wojsku Polskim w czasie wojennych zmagani, gdyż służbę tę pełnił od 03.03.1920 r. do 06.12.1922 r. jako strzelec w Okręgowym Zakładzie Gospodarczym nr 4 w Łodzi. W czasie pobytu w wojsku był od 01.04 - 30.06.1920 elewem szkoły podoficerską przy 4 Dyonie Zapasowym Taborów w Łodzi, jednak mimo jej ukończenia stopnia wojskowego nie podwyższył. 01.09.1923 r. wstąpił do policji, tego dnia został przyjęty do szkoły dla posterunkowych Policji Państwowej w Łodzi gdzie przebywał

do 15.10.1923 r. następnie od 05.11.1924 r. do 31.01.1925 r. szkolił się w szkole policyjnej w Piotrkowie. W Policji Państwowej służył do stycznia 1927 r. min jako posterunkowy w Radomsku. Wskutek zmian organizacyjnych i redukcji etatów został z policji zwolniony i stał się bezrobotnym. Mieszkał w m. Silniczka gm. Maluszyn. W styczniu 1928 r. zwrócił się z prośbą do Wielkopolskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Celnej o przyjęcie do służby celnej. Pisemna prośba w tej sprawie wpłynęła do Inspektoratu 28.01.1928 r. Jego kandydaturę do Straży Celnej (Granicznej) rozpatrywała Komisją Kwalifikacyjną, której przewodniczył komisarz Adolf Goldman. Po pozytywnej weryfikacji i na podstawie protokołu kwalifikacyjnego Wlkp. IOSC w Poznaniu z dn. 25.01.1928 r., został 15.02.1928 r. (r-z nr 904 z 25.02.1928 r. Wlkp. IOSC), przyjęty do Straży Celnej w stopniu strażnika. Straż Celna w II RP istniała od 01.04.1921 r. do 02.04.1928 r., na jej bazie od 22 marca 1928 r. zaczęła funkcjonować Straż Graniczna. Od 15 lutego 1928 r. przez pół roku Tokarski szkolił się w ramach X kursu w Centralnej Szkole Straży Celnej (Granicznej) w Górze Kalwarii. O tym, że w szkole tej panował wojskowy rygor, świadczy fakt ukarania jego trzydniowym aresztem za nieporządek na sali. Kare tę odbył w dniach 15.03 - 17.03.1928 r. co potwierdza zachowana notatka służbowa podpisana przez komendanta Szkoły, Sulika. Oczywiście chodzi tu o Nikodema Sulika, który już jako generał w bitwie o Monte Cassino dowodził 5 Kresową Dywizją Piechoty. W czasie pobytu w Górze Kalwarii Tokarski zwrócił się z prośbą o przeniesienie z Wlkp. OISG do Pomorskiego Okręgowego Inspektoratu Straży Granicznej, co zostało rozpatrzone pozytywnie. Po ukończeniu szkolenia, 16.07.1928 r. rozpoczął służbę w Inspektoracie Granicznym Gdynia (r-z nr 3354 z 15.07.1928 r.) następnie służył w placówce II linii Puck. Od dnia 01.05.1929 r. (r-z PIOSG nr 34/29) został przeniesiony do placówki SG I linii Gdynia a od 05.06.1929 r. rozkazem PIOSG nr 37/29 z 05.06.1929 r. trafił na placówkę Egertowo (grupa uposażenia XIII „a”) koło Kartuz i zgodnie z pkt V tego samego rozkazu, został od dn. 10.06.1929 r. czasowo przeniesiony do Inspektoratu Granicznego w Tczewie. Do placówki Egertowo powrócił 01.07.1929 r., tego dnia został starszym strażnikiem grupa uposażenia XII „a” (r-z PIOSG 40/29 p. I). Jako blisko 30 letni mężczyzna był wysportowany, jeździł konno i na rowerze. Zachowała się jego karta egzaminacyjna z WF oto punktowane wyniki jakie osiągnął: bieg 100 m - 15.9 s. (5 pkt.), skok w dal - 3.64 m (6 pkt.), rzut granatem - 33 m (5 pkt.), wspinanie - 11 (7 pkt.), bieg 800 m - 250 s. (10 pkt.). W 1933 r. Kariera Tokarskiego uległa dramatycznemu załamaniu. W połowie 1933 r. został oskarżony o fałszowanie wyników służbowych, fałszowanie dokumentów, niewłaściwe zachowanie się, nie zachowanie tajemnicy służbowej, arogancję wobec przełożonych. Za powyższe, rozkazem PIOSG nr 13 z czerwca 1933 r. został zawieszony w wykonywaniu obowiązków służbowych. Dopiero Komisja Dyscyplinarna przy Inspektoracie Okręgowym Straży Granicznej w dniu 07.03.1935 r. uwolniła go od winy i przywróciła mu dobre imię. Powrócił do służby w placówce Kiełpin Szosa, Komisariatu SG Konarzyny. Trzy miesiące później został zamordowany. Zabójstwo Tokarskiego wywołało szok, wydawało się niemożliwe, by na spokojnych Gochach zabito funkcjonariusza państwowego. Prasa spekulowała.

Gazeta Sępoleńska z 29.05.1935 r. tak zrelacjonowała na gorąco sprawę: "W ubiegłym tygodniu kierownik placówki Straży Granicznej w Kiełpinie pod Konarzynami podczas

obchodu służbowego napotkał na granicy trupa. W kałuży krwi leżał starszy strażnik graniczny Tokarski z Kiełpina z straszną raną postrzałową w piersi. Kula ugodziła Tokarskiego w samo serce. Śmierć nastąpiła natychmiast, pierwsze wiadomości mówią o napadzie kłusowników. Na miejsce wyjechały władze śledcze z panem starostą celem wyświecenia tej tajemniczej sprawy. Przypuszcza się, że mordu dokonano w czasie przetrzymywania jednego osobnika. Zamierzającego przekroczyć granicę do Niemiec. Śp. Tokarski zatrzymał go żądając legitymacji. Osobnik sięgnął jakoby po dokumenty do kieszeni i nagle wy dobył błyskawicznie rewolwer strzelając z bliska do Tokarskiego, który padł na ziemię. W tej chwili jednak odruchowo strzelił karabinu nie trafiając jednak swego napastnika, który zbiegł za granicę. Tokarski padł na posterunku zostawiając liczną rodzinę.”

Przypuszczenia Gazety zawarte w drugiej części przytoczonej relacji, jak pokazał niedaleki czas, okazały się błędne. Presja władz na wykrycie sprawcy (sprawców) była ogromna a i dochodzenie było nad wyraz intensywne, co raczej bardzo dobrze świadczy o sprawności służb państwowych na pograniczu i ich solidarności zawodowej. Strażnicy z placówek oraz policjanci z Konarzyn sprawdzali wszystkie nawet najbardziej nierealne podejrzenia. Aż „na ślad sprawców naprowadził Tiborka z Jarant położonych przy drodze z Nierostowa do Upiłki. On to zajmował się nielegalną produkcją flint (fuzji) z ram do rowerów. Tiborka zamknięty na posterunku w Konarzynie wskazał odbiorców flint. W czasie rewizji w Nowej Karczmie znaleziono w słomianym dachu strzelbę zabójcy” (Władysław Stanisławski).



Wspomniana już **Gazeta Sępoleńska z 11.06.1935 r.** donosiła swojej drugiej relacji poświęconej sprawie Tokarskiego: „Mordercy śp. Tokarskiego ujęci. Ohydny mord dokonany na osobie strażnika granicznego z Kiełpina pow. chojnicki wywołał wielkie oburzenie wśród ludności powiatu. Tem bardziej że kilka dni przedtem zamordowany został śp. Lipiński z Brus. Oba morderstwa postawiły na nogi całą policję powiatu. Po dłuższych poszukiwaniach natrafiono na ślad morderców. Których aresztowano i osadzono w areszcie.

Jest ich pięciu. Są to ludzie młodzi zawodowo trudniący się kłusownictwem. W toku śledztwa, które jeszcze trwa całkowita ich wina została udowodniona. Śledztwo wykazało, że krytycznego dnia śp. Tokarski stał w zagajniku na czatach w odległości ok. 300 m od granicy. W pewnym oddaleniu 5 kłusowników prowadziło nagonkę na leśną zwierzynę. Kłusownicy uzbrojeni byli w broń myśliwską. Jeden z kłusowników natknął się na śp. Tokarskiego, który oddał strzał na postrach. Zbiegli się dalsi kłusownicy ze strony kłusowników padł strzał do strażnika, który będąc już ranny oddał drugi strzał na co odpowiedział jeden ze strażników strzelając w serce strażnika. Całe zajście trwało zaledwie kilka sekund Strażnik Tokarski raniony śmiertelnie padł na ziemię. Kłusownicy zbiegli przez nikogo nie widziani." Po latach w 1983 r. sprawa morderstwa st. strażnika Franciszka Tokarskiego została przypomniana w koszalińskich „Zbliżeniach” autor drukowanego tam kilkuczęściowego opracowania - reportażu o Straży Granicznej Władysław Stanisławski bazując na relacjach ustnych, przedstawił nieco inną wersję zdarzenia, otóż wg niego Tokarski „wracając ze służby złapał „knejpka”- chłopaka od naganiania kłusownikom zwierzyny. Kłusownicy ukryci w poszyciu leśnym nawoływali strażnika do zwolnienia zatrzymanego. Za niewykonanie ich prośby został zastrzelony”. Natomiast Konrad Remelski w Głos Kaszëb Nr 34 z 18.09.1998 r. zdarzenie to opisał zupełnie odmiennie „Do tragicznej sytuacji doszło nocą w lesie, kiedy strażnik zaniepokojony podejrzanymi odgłosami zaskoczył kłusowników, kilku mężczyzn oprawiało zabitego jelenia. Strażnik krzyknął: ręce do góry ! Jeden z kłusowników chwycił za broń i strzelił mu w plecy. Strażnik poniósł śmierć na miejscu.”

Pogrzeb st. str. Franciszka Tokarskiego odbył się w Konarzynach spoczął na miejscowym cmentarzu parafialnym, jego mogiła zachowała się do dnia dzisiejszego.

Kara śmierci i dożywotnie więzienie.

Wyrok sądu apelacyjnego w sprawie zabójstwa strażnika gran. śp. Tokarskiego.

Gazeta Sępoleńska Nr 91/1935 Rok 9 str. 2.

Chojnice. Na terenie powiatu chojnickiego grasowała banda kłusowników, która w maju br. zamordowała strażnika granicznego śp. Tokarskiego z Kiełpin. Banda ta dobrze zorganizowana stała się postrachem dla służby leśnej i straży granicznej. Doszło już do tego, że służba leśna obawiała się obchodzić teren leśny nawet z bronią. W biały dzień strzelano do leśniczych a nawet podkradano się do zabudowań leśnych celem dokonywania morderczych zamiarów. Banda kłusowników sterroryzowała służbę leśną, polowała w lasach jak we własnych. Aż nadszedł tragiczny dzień 23 maja 1935 r. W dniu tym kłusownicy urządzili polowanie z nagonką w leśnictwie Kobyłagóra. Kiedy jednego z naganiaczy ujął strażnik graniczny Tokarski. Towarzysze postanowili go odbić. Wywiązała się strzelanina. W czasie której str. Tokarski padł ugodzony śmiertelnie kulą kłusownika. Śp. Tokarski osierocił żonę z dzieckiem. Policji udało się ująć 5 osobników, którzy w toku śledztwa przyznali się do zamordowania strażnika Tokarskiego. Udowodniono im jeszcze dwa usiłowane zamachy mordercze na strażnika leśnego Stormana ze Starego Mostu.

Zamachy te miały podłoże porachunków osobistych. Sąd Okręgowy w Chojnicach wyrokiem z dnia 17 sierpnia br. skazał oskarżonych J. B. i B. T. za zabójstwo strażnika Tokarskiego na karę śmierci przez powieszenie i utratę praw obywatelskich na zawsze. Oskarżony S. skazany został na 5 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa leśniczego Stormana. obrońcy skazanych, wnieśli odwołanie do sądu apelacyjnego, który sprawę ponownie rozpatrzył. Kara śmierci oskarżonego B. została zniesiona i zamieniona na dożywotnie więzienie.

na dożywotnie więzienie. T. skazany został ponownie na karę śmierci. Co do reszty skazanych wyrok sądu okręgowego utrzymany został w mocy. Obrona zamierza zgłosić kasację do tego wyroku, wobec czego sprawa byłaby jeszcze raz rozpatrywana przez Sąd najwyższy. Skazańcy przebywają w więzieniu chojnickim. J. B., skazany na dożywotnie więzienie liczy lat 23, zaś skazany na karę śmierci B. T. - również lat 23.

Gazeta Sępoleńska Nr 91/1935 Rok 9 str. 2.

Punkt w rozkazie Inspektoratu Straży Granicznej Chojnice o tragedii z 23 maja 1935 r. jest lakoniczny i suchy. Stwierdza tylko fakt śmiertelnego ranienia strażnika i jego zgon.

Jego akta osobowe znajdujące się w zasobach Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie mają ostatnie wpisy z 1930 r. Jednym z nich jest krótka adnotacja o wyróżnieniu Fr. Tokarskiego dn. 25.05.1930 r. nagrodą pieniężną, zapewne (co nie jest podane) za wykrycie przestępstwa celnego. Dodatkowo wiadomo, że miał 176 cm wzrostu i władał płynnie językiem rosyjskim. Mieszkał w Turku, na ul. Umiejowskiej 23. Niestety do tej pory o rodzinie Franciszka Tokarskiego nic więcej powiedzieć nie można.

Analiza tych akt nasuwa przypuszczenie, że Tokarski nie był w pełni zintegrowany w środowisku strażników granicznych. Wydaje się, że był służbistą, no i co chyba nie było bez wpływu wywodził się z dawnego zaboru rosyjskiego i był policjantem. Możliwe, że szukał spełnienia zawodowego, niestety na tej trudnej i jak wiadomo wyboistej drodze znalazł śmierć. Smutne jest także to, że spoczął z dala od swoich rodzinnych stron. Apelacje sprawców zabójstwa, zapewne pomogły bo kary śmierci nie wykonano, wybuchła wojna i jej nieszczęścia, trwoga okupacji, walka o przeżycie spowodowały, że inne wartości zaczęły być najważniejsze.

Opracował: **Andrzej Szutowicz**

Źródło:

- Fot.1. Maria Rogenbuk. Grób Fr. Tokarskiego na cmentarzu w Konarzynie. Stan obecny.
- Fot.2. Konrad Remelski w Głos Kaszëb Nr 34 z 18.09.1998. Pogrzeb strażnika.
- Maria Rgenbuk. Materiały własne.
- Władysław Stanisławski. Pogranicze w ogniu. Do Popielewa i Nowej Karczmy. Zbliżenia 1983 r.

- Gazeta Sępoleńska 1935, R. 9, nr 43 - 9/9 z 29.05.1935 r.
- Gazeta Sępoleńska 1935, R. 9, nr 47 - 4/9 z 11.06.1935 r.
- Gazeta Sępoleńska Nr 91/1935 Rok 9 str. 2, z 11.1935 r.
- Konrad Remelski. „Pogrzeb strażnika” Głos Kaszëb Nr 44 18.09.1998 r.
- Opis słuźbowy. Tokarski Franciszek 1934. Archiwum Straży Granicznej Szczecin syg. 416/36.